Rok 30. **Kraków.** **Nr. 5.**

DJABEŁ

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska Nr. 23 w Krakowie.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Poleca wyroby swoje krajowe szczególnej opiece gospodyń

Antoni Rozmanit

KRAKÓW.

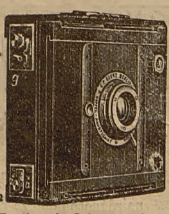
Fabryka parowa cykoryi, surogatów kawy i kawy figowej.

MAGAZYN NOWOSCI
ORAZ ZAKŁAD TOKARSKO-GALANTERYJNY
JANA BAJERA
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej pod L. 10,
poleca w wielkim wyborze:
cygarniczki, fajki, laski, wyroby skórkowe, wyroby z drzewa. domina, krawatki, ramki, kule bilardowe i kije, oraz wszelkie przybory bilardowe. Przyjmuje wszelkie reperacje w zakres tokarsko-galanteryjny wchodzące i wykonuje takowe po cenach nader umiarkowanych i w krótkim czasie.

Skład Mebli
tapicerskich i stolarskich
A. WILCZKIEWICZA
w Krakowie, ul. Karmelicka L. 21,
wielki wybór firanek i materjału.
Podejmuje się wszelkich robót w zakres zawodu wchodzących. — **Ceny umiarkowane.**

HOTEL EUROPEJSKI
W KRAKOWIE,
przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.
Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.**
Restauracja w miejscu.
Pokoje z pościelą po cenie **60 ct. za dobę** i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

PRZYRZĄDY FOTOGRAFICZNE
dla Fotografów fachowych amatorów



poleca po cenach konkurencyjnych
A. Kleinberg
Kraków, Floryańska. Hotel pod „Różą" wejście od ul. św. Tomasza.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

APTEKA „pod Koroną" w KRAKOWIE
Rynek gł. Nr. 22, vis a vis odwachu
Fr Ksaw. Mikuckiego
dawniej Józefa Trauczyńskiego
poleca **Wina lecznicze znakomitej dobroci:** Chinowe, Chinowe z żelazem, cena 2 złr. i 1·50 złr., Rumbarbarowe i pepsynowe, cena 1·50 złr.
Wodę do ust Dra Cybulskiego — wzmacnia dziąsła i działa antyseptycznie, cena 80 ct.
Elixir i proszek do zębów Matuszewskiego, cena 60 i 50 ct.
Pastę piękności, nadaje cerze delikatność i nadzwyczajną białość, niszczy piegi i plamy wątrobiane — cena 85 ct.
Puder znany ze swej dobroci, zupełnie nieszkodliwy, biały, różowy, i kremowy — cena 30 ct., 50 ct. i 1 złr.
Wodę na włosy Prof. Dra Rosnera, wzmacnia porost włosów i niszczy łupież, cena 60 ct.
Skład wyrobów kauczukowych i opatrunków chirurgicznych,
Skład perfum, Wody kolońskiej oryginalnej i wyrobu własnego, oraz **Mydeł toaletowych.**

J. Barberowski **w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2,** poleca Skład hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów, krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwa Bock. Handel hurtowny i częściowy towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny Skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oliwy do wozów i maszyn. **Główny skład Drożdży. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.**

Stanisław Karliński **Skład papieru i handel galanteryjny** zaopatrzony we wszelkie nowości. **w Krakowie** **Sukiennice Nr. 28** (naprzeciw Ratusza)
Przybory do pisania, przybory dekoracyjne, księgi handlowe. Wielki skład przyborów do palenia. Przy powyższym handlu znajduje się agencja czasopism.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23. II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

H. KRETSCHMER

Kraków, Rynek L. 10.

Handel Towarów Korzennych i Norymbergskich.

Skład towarów religijnych:

Różańców, koronek krzyżyków, medalików **obrazków świętych** i rozmaitych paciorków do haftu

PRZYBORY do robienia KWIATÓW:

liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy, oraz wszelkie **Przybory do pisania.**

Ceny bardzo niskie.

Wodociągi, łazienki i klozety

urządza

Karol Markus

w Krakowie przy ulicy Szpitalnej l. 18,

utrzymuje

Skład rur i przyrządów do urządzania wodociągów,

różne zlewy, klozety, pisuary,

Wanny z piecykami, Prysznice.

HOTEL KLEINA

Kraków, ulica Gertrudy l. 6.

urządzony na wzór hoteli zagranicznych, **o 32 pokojach** z komfortem umeblowanych, doborowa usługa i t. p. ku zadowoleniu Szanownych Gości. **Restauracja w miejscu** na parterze, elegancko urządzona sala jadalna.

Cena pokoi przystępna **od 80 ct. do 3 złr. 50 ct.** wraz z pościelą i usługą na dobę.

Utrzymując hotel od lat 20-tu zaskarbiłem sobie względy i uznanie — co wysoce ceniąc i nadal skarbić je sobie będzie moim obowiązkiem.

***Wiktor Klein** właśc. hotelu*

„FLORA"

Pracownia Sukien damskich

poleca się

łaskawym względom Wielm. Pań.

Zamówienia wykonuje w krótkim czasie i po przystępnych cenach.

Udzielam też lekcyi kroju metodą Wortha.

Panienki zamiejscowe znajdą pomieszczenie.

Kraków, Karmelicka 15.

ZAGADKA.

Są ludzie , dziećmi szczęścia zwani pospolicie,
Którzy śród zabaw, biesiad pędząc swoje życie,
Nic nigdy nie zaboli, nic i dziś nie robią,
A przecież pierś ich krzyże i ordery zdobią.
Zkąd przyszli do majątku, o to nikt nie pyta,
Wszyscy im nadskakują — każdy czule wita;
A gdy stracą w hulankach swój majątek kiedy,
To im znów nowy spadnie pod postacią schedy.
Ogólnie zażywają szacunku wielkiego

Dlaczego?

Są inni, co od pierwszych lat swojej młodości
Pokonując rozliczne życia przeciwności,
Długo się ze swym losem borykać musieli,
Nim wreszcie cel wytknięty przez się osiągneli.
Zdawało się, że lepsza dola się zaczęła,
Że im nareszcie szczęścia gwiazda zabłysnęła.
Tymczasem śmierć, jak zwykle, niespodzianie skrycie
Jednym ciosem przecina nadzieję i życie!
Pierzchły wszystkie marzenia tego snu złotego.

Dlaczego?

Inni znów bezustanną przeciążeni pracą,
Sterawszy swoje siły, w końcu zdrowie tracą;
Wreszcie choroba dalszej pracy nie pozwala.
Widmo nędzy już ręką sięga ku nim zdala —
Robak zwątpienia serce nurtuje i wierci!
Jak zbawienia czekają na anioła śmierci;
Śmierć jednak nie przychodzi tak na zawołanie,
Więc przedłuża się straszne — powolne konanie,
Trwające czasem nawet do wieku późnego,

Dlaczego?

Juliusz.

Uprzejmie polecamy P. T. Publiczności naszą nowo otwartą

PAROWĄ DYSTYLARNIĘ

w Dębnikach,

czystych wszelkiego rodzaju **Likierów, Rosolisów, Rumów,** oraz **Nalewek owocowych,** znajdujących się na składzie

POD FIRMĄ

P. Porzycki i W. Gawlas

Kraków, Zwierzyniecka Nr. 21, obok P. Kwiatkowskiego,

gdzie przy tymże składzie znajduje się

Restauracja i pokoje do śniadań

Zmiana lokalu.

Handel Towarów kolonialnych, Łakoci i Win

pod firmą

J. Kuczmierczyk, J. Brzeziński

przeniesiony został

z dniem 22 Stycznia 1898 r. z **Rynku gł. (dawniej Lesisz)**

na ulicę św. Anny L. 2.

Przy handlu urządzone są **pokoje gościnne z komfortem, wolne od dymu, z wyborną kuchnią domową.**

Dziękując Szan. Publiczności za łaskawe względy, polecamy się nadal łaskawej pamięci.

J. Kuczmierczyk, J. Brzeziński
w Krakowie, ul. św. Anny L. 2.

Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego, oraz Kulmbach oryginalny.

Magazyn kwiatów

K. Michalskiej

Kraków, ul. Szewska L. 23

poleca

bukiety, wieńce, garnitury do sukien, **dekoracje stołów i koszyczków,** najróżnorodniejsze **fantazje z kwiatów** jak w ogóle wszystko w zakres kwieciarstwa wchodzące.

Zamówienia uskutecznia się punktualnie po cenach umiarkowanych.

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Pierwsza **Pralnia** Parowa

w Krakowie ulica Grodzka 9 i 11



przyjmuje **BIELIZNĘ wszelkiego rodzaju** po cenach **najniższych:**

koszule tylko po 10 ct.
mankiety para . . 3 „
kołnierzyki po . . 2 „
para firanek białych . . . . . . 50 „
para firanek cremowych . . . . 60 „

Bielizna po wypraniu jak nowa.

(Przesyłki z prowincji jak najrychlej się uskutecznia).

Plac Maryacki Nr. 1.

Tokarz i optyk niżej podpisany
Od trzydziestu lat jest w Krakowie znany,
Posiada na składzie: różne towary
Optyczne: cwikery i okulary,
Lornety teatralne i polowe,
Baro- i Termometry rtęciowe.
Również ma własne wyroby tokarskie,
Jakoto: wszelkie przybory fajczarskie
Wiśniowe cybuchy i różne fajki
Z pianki lub bursztynowe cygarniczki.
Reperacye i zamówienia przyjmuje
I punktualnie nader wykonuje.
Niechaj więc każdy do zakładu spieszy,
A że tam tanio — to kieszeń pocieszy.

HENRYK SOCZEK.

Plac Maryacki Nr. 1.

Pierwsza krajowa fabryka

wyrobów platerowanych

JAKUBOWSKI i JARRA

W KRAKOWIE

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności w magazynach swoich w Krakowie Sukiennice L. 26, we Lwowie Rynek L. 37, w Czerniowcach Hotel „Pod czarnym orłem“

sztućce i kompletne nakrycia stołowe, przedmioty do użytku domowego, ozdobne na podarki, srebrzone, oksydowane, bronzowe i złocone.

Kościelne jak: kielichy, lichtarze, krzyże, i t. p.

Fabryka wykonywa na obstalunek podług rysunków i projektów, wszelkie przedmioty, przyjmuje reperacye, wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy i wesela i t. p.

Ceny przystępne bardzo umiarkowane.

Telefon Nr 264.

Skład wszelkich materyałów budowlanych

i

Fabryka wyrobów betonowych

ANDRZEJA GUZIKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek Kleparski Nr 10,

poleca WP. Inżynierom, Budowniczym i Szan. Publiczności:

PORTLAND-CEMENT,

Wapno hydrauliczne kufsteinskie, skaliste i gaszone, **Gips, Cegły ogniotrwałe i zwykłe, Asfaltowe płyty** izolacyjne, **Papę** do pokrycia dachów, **Rury steingutowe glazurowane** zewnątrz i wewnątrz, **Posadzki steingutowe, cementowe, Rynny betonowe, płyty i muszle, Dachówki, Trzcinę sufitową, Carbolineum i t. d.**

Zastępstwo Fabryki „Lederer & Nessényi“

RUR STEINGUTOWYCH I WYROBÓW SZAMOTOWYCH.

Zakład artystyczno-fotograficzny

JÓZEFA SEBALDA (dawniej Walerego Rzewuskiego)

w Krakowie, ulica Kolejowa Nr. 11.

Wykonuje oprócz zwykłych fotografii wszelkie inne w zakres artystyczny wchodzące prace, według najnowszych wynalazków w dziedzinie sztuki fotograficznej.

Podług **własnego wynalazku wykonuje portrety z natury imitujące szkice rysunkowe** w różnych kolorach, które u prawdziwych znawców uzyskały wielkie uznanie.

Zakład otwarty od godz. 9 rano do 6 wieczorem, zaś w święta i niedziele od 9 do 1 w południe.

Kazimierz Jachimowicz

po ukończeniu szkoły sztuk pięknych w Krakowie i artystyczno-dekoracyjnego malarstwa za granicą,

poleca się do robót dekoracyjnych, pokojowych, szyldowych i wystawowych.

Kraków, Rynek główny L. 35 „krzysztofory".

Zmiana pomieszkania.

Józefa Ekerowa

rozpoczęła lekcje

TAŃCÓW

w domach prywatnych, pensjonatach, i we własnem pomieszkaniu

przy Małym Rynku L. 6 II piętro

(dom obok W. Karasia).

Dla młodzieży szkolnej osobne godziny.

HANDEL

Walerjana Leśniowskiego

Kraków,

rynek główny L. 33,

poleca:

Śliwki, Powidła bośniackie, Figi. Daktyle marokańskie, Jabłka kuchenne. Wina węgierskie i austryackie na garnce i butelki, wina reńskie, francuskie, Szampan, malaga, Madery, stare Koniaki, Rumy. Piwo pilzneńskie i okocimskie.

Przy handlu pokoje gościnne, kuchnia zdrowa, obsługa szybka

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie koksu naszego w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych — sprzedajemy:

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli, po cenie **60** centów za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów mają znaczny opust), na żądanie dajemy koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Dyrekcja gazowni miejskiej.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych

ST. SULIKOWSKI i Spółka

Kraków — Dębniki.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskiemi i mosiężniczemi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.

Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowli, zakłada wodociągi, clozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

Zakład dentystyczny

po ś. p. Karolu Goeblu

przeniesiony został z d. 1 Października b. r.

na ul. św. Anny l. 3, (były Hotel Wiktorji)

Oddział techniczny pod kierunkiem p. **H. Lemparta.**

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: **Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka** (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Aleks. Stopczański* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — uzyskały na tej podstawie atest **należycie dobrych** fabrykatów tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

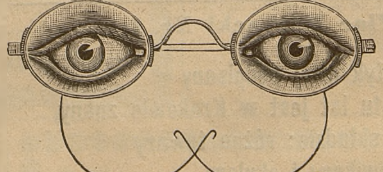
Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony. **DYREKCYA.**

K. ZIELIŃSKI

Mechanik i Optyk w Krakowie.

Rynek główny, Linia A-B 39,



poleca

Okulary,

cwikery,

lornetki teatralne

i polowe,

instrumenty miernicze, ciepłomierze pokojowe, lekarskie, do celów chemicznych. **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.

URZĄDZA

dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.

Noże, widelce i łyżki w wielkim wyborze. **Łyżwy** »Halifaxy« i inne. Obfity zapas **naczyń kuchennych i gospodarskich,** oraz **główny skład kas ogniotrwałych** z fabryk pierwszorzędnych poleca po cenach umiarkowanych

Handel Towarów żelaznych pod firmą

EMANUEL TILLES

w Krakowie ul. Grodzka Nr. 36.

Rok 30. Kraków dnia 1 Marca 1898 r. Nr. 5.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Redakcji lub Administracji Kazimierz Nr. 23 w Krakowie
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:
W Krakowie
z przesyłką poczt. . . . złr. 1.10
w Niemczech . . . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dolarów 2.50
w Francyi kwartalnie franki 3.—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Z CHWILI.

Ckwała Bogu, że już zapadł
Wyrok w głupiej sprawie Zoli,
Który Mochów mocno cieszy,
A Bismarczków mocno boli.

Weź do ręki pisma szwabskie,
Wszędzie jest ta sama **piła**,
Że wyrokiem w sprawie Zoli
Francja strasznie się zhańbiła.

Weź moskiewskie znów piśmidła,
Każde głośno wykrzykuje:
Precz ze Zolą, wiwat Francja,
Której armja tryumfuje!

Sprzeczność całkiem naturalna,
Boć powiedzmy sobie szczerze,
Że ów werdykt uratował
Russko-francuskie przymierze.

Więc się Pluder djablo smuci
Moch jak indyk zato chodzi —
Lecz powiedzcie mi panowie:
Co to wszystko nas obchodzi?

Czemu u nas taka masa
Była szczęścia i radości?
Czem to Pellieux nas zachwyca?
Czem to Zola znowu złości?

»**Prawdy,** rzekł Casimir Perier,
W tej tu sali nie odsłonię«
Więc zgadywać chyba trzeba
W której prawda leży stronie.

Ile razy chciała tylko
Nam odsłonić swoje lica,
Wnet ją za drzwi wyrzucano,
Pozostała **tajemnica**!

Zresztą zgódźmy się na jedno.
Jeśli taka wasza wola:
Wyrok wypadł całkiem słusznie,
Bo oszczercą armji Zola.

Zgoda! — lecz co tryumf armji
Tej francuskiej nas obchodzi?
Mnie jej honor, słowo daję,
Ani ziębi, ani chłodzi.

Wszak ta Francja ladacznica
Dziś moskiewskie liże stopy,
Republika wielbi carat
Na wstyd, hańbę Europy.

Nikt nie tarzał się tak w prochu
Nikt — powtarzam, jak świat światem,
Jak ta Francja, ta Panama
Wciąż się tarza przed caratem.

Myśmy za nią krew swą lali...
Powiedz w Francji, żeś Polakiem
To »grrrande nation« wnet cię zrobi
Podłą szują i łajdakiem.

Oto wdzięczność za krew naszą!
Taką Francja nas dziś karmi;
A my, wieczni romantycy,
Pijem zdrowie gallskiej armji!

Pal ją djabli! mówię szczerze,
Choćby z wielkim waszym żalem —
Pal ją djabli razem z Zolą
I wspólnikiem jej Moskalem!

W redakcyi „Tempusia“

dnia 16 lutego panowało grobowe milczenie. Członkowie redakcyi spacerowali wzdłuż i wszerz salonu, nie mówiąc do siebie ani słowa.

Nareszcie na stołku prezydjalnym zasiadł p. Chichał Myliński i rzekł w te słowa:

„Bracia! koledzy! przyjaciele! Nikczemna w Sejmie napaść na stan nasz wymagałaby zadośćuczynienia. Ale co tu począć, kiedy napastnikiem jest jeden z naszych chlebodawców. Wszyscy wiemy, że to nieuk, blagier, deklamator, ale zawsze chlebodawca. Wobec tego stawiam naprzód kwestję: czy się czujemy obrażeni?

Tomek Stanisławicz. Zróbmy sprytnie. Udajmy, że Esterhazowski nie wyraził się z lekceważeniem o całym stanie naszym, lecz o jednostkach. Zresztą i tak obrażonym może się czuć tylko taki, co jak np. Prebo był naprzód prawnikiem, potem dziennikarzem politycznym, potem sprawozdawcą teatralnym, a teraz znowu ma być adwokatem...

Prebo. Hola! mój Tomku! Prawo z dziennikarstwem da się pogodzić, ale ty kochanku byłeś naprzód hreczkosiejem, potem archeologiem, a teraz dziennikarzem — to większe przeskoki niż z dyurnisty na dziennikarza, bo dyurnistą zwykle bywa biedny akademik.

Chichał Myliński. Ależ nie kłóćcie się panowie! Po co my, bogowie pierwszej klasy, mamy się swarzyć. Zrzućmy wszystko na Obcasa, wszak on był naprzód zecerem, dziś jest dziennikarzem, a jutro będzie agentem wyborczym.

Wszyscy. Zgoda! zgoda!

Obcas (który podsłuchiwał podedrzwiami, wpada obcesowo). Pardon panowie! Ale ja nie byłem naprzód liberałem, potem stańczykiem, naprzód suplentem, potem historykiem, potem dziennikarzem. Esterhazowski do pana Chichała pił, a nie do mnie.

(Kłótnia się wzmaga, wchodzi Esterhazowski).

Wszyscy (unisono). Sługa, Jaśnie Wgo Pana Hrabiego!

Esterhazowski. Jak się macie?! A napiszcie tam jeszcze, że ja dziennikarzy nazwałem trutniami, bo te lwowskie piszczyki tego nie wydrukowały...

Wszyscy. Stanie się według rozkazu Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego.

(Esterhazowski ulatnia się. Pozostali chodzą w milczeniu ze smutnemi obliczami. Ukazuje się duch Lucjana Siemieńskiego).

Duch. Nie martwcie się dzieci. Esterhazowski nie taki zły, jak się wydaje: on nie was miał na myśli. On miewa chwile natchnienia, w których mówi sam o sobie. Naprzód był paniczykiem, potem uczył się u Gota w Paryżu deklamacji — widocznie chciał zostać aktorem. Następnie był komisarzem rządu narodowego i robił powstanie, choć sam do niego nie poszedł. Potem przerzucił się do literatury. Dalej został posłem, potem profesorem uniwersytetu. Nie przeszkadzało mu to pisać przeglądów i broszur politycznych — był więc dziennikarzem. Później pozował na znawcę muzyki, pisząc o Chopinie, na znawcę malarstwa, pisząc o Matejce. Raz chodził we fraku, to znów przebierał się w kontusz, to wdziewał rektorskie gronostaje, to mundur papiezki — zupełnie jak aktor. Jak ubrania zmieniał i zasady: robił powstanie, potem je przeklinał — kazał nienawidzić Moskwy, teraz każe ją kochać. Aktor w ruchach, w mowie, w życiu. Od kilku lat przebrał się za uczonego — jest bowiem, ten nieuk i blagier, prezesem naukowej instytucji. — A teraz dziatki moje: kto to jest trutniem? Ano ten, co żyje nie z tego, co zarobił własną pracą. Nie z własnej pracy żył Esterhazowski za młodu — nie z własnej pracy żyje i teraz. — Nie martwcie się więc dziatki — Esterhazowski mówił tylko o sobie — a pamiętajcie i o tem, że ja go pierwszy nazwałem miernotą.

Wszystko dla zasad.

Porzucił dziennikarstwo, progi demokracji
A to z tej racji,
Albo też kozery,
Że dostał we „wydziale“ tysięcy aż cztery.

Dzisiaj porzuca „wydział“, nie chce go już więcej,
A to z tej racji,
Że od demokracji
Dostanie za redakcję całe sześć tysięcy.

Po wyroku.

Starością i nieszczęściem wszędzie litość budził,
Więc choć wyznał swą winę, został uwolniony,
Karę odniósł denuncjant, co swą duszę zbrudził..
Nie ma nic wstrętniejszego nad takie Katony.

Bilety wizytowe.

SZCZEPAN PAŃSKI
zolarz.

WUJEŃSKI
szpicel honorowy

D. Obija
PROBOSZCZ MARJACKI.

ST. OJAŁOWSKI
kameleon krajowy

Z Teatru

(Przedstawienie z d. 26 lutego).

Teatr przedstawia wspaniały widok. Zacząwszy od lóż aż do ostatniej galerji wszędzie siedzą same krzywe nosy, wszędzie słychać żargon żydowski lub język niemiecki. W antraktach służba roznosi śliwowicę i zapomocą rozpylacza kadzi perfumami: *Fleur de cebula.*

Akt pierwszy. Żyd adwokat żeni się ze swoją „kałe“ — szklanki na scenie nie rozbijają. Całe towarzystwo składa się ze samych poczciwych żydów. Rabin daje mądre i uczciwe nauki. Stara żydówka mądrością i cnotą zawstydza chrześciańskie matrony. Jesteś pomiędzy samymi aniołami. Czujesz jednak, że najszlachetniejszy ten naród cierpi okropne prześladowanie. Jest tylko dwóch „gojów“ w tem towarzystwie, ale obaj „niewyraźni“.

Akt drugi. Jeden z tych gojów przychodzi do bohatera. Mówi, że go kocha, pożycza mu 3.000 złr. bez procentu (na galerji słychać głosy: miszygene!) a w końcu oświadcza, że z nim zrywa stosunki. Po tym idjotyzmie chcą dwaj żydzi namówić żyda adwokata do napisania kontraktu okradającego chrześcijanina Dają mu za to 1500 złr. Ponieważ interes wielki, a wynagrodzenie tak małe, adwokat z oburzeniem odrzuca propozycję. Przychodzi pan Solski i językiem nieznanym lingwistom opowiada, że w kopalni węgla może być nieszczęście. To zmusza adwokata do zwymyślania swej młodej żony.

Akt trzeci. Nieszczęście w kopalni stało się. Żyd adwokat uderza w twarz „goja“ właściciela kopalni, którego okradł jego szwagier. Jubel między widzami ogromny. Pan Śliwicki (żyd) za to, że bił po „pisku“ zostaje sześć razy wywołany. Goja, (pana Sobiesława) wyrzuca za drzwi sługa żydowski pan Jejde, współpracownik **Głosu Narodu.**

Akt czwarty. Pan Śliwicki ginie w pojedynku z gojem. Ztąd nauka, żeby żydzi strzelać się uczyli.

Cały teatr trzęsie od oklasków. Goje wychodzą zawstydzeni, a żydki z „wesołem giembem“ wracają do swego Ghetto na Kuźmarek.

Emancypantkom.

Już, dalibóg, do znudzenia!
Zawodzicie skargi, wrzaski:
Pracy, równouprawnienia,
Domagając się jak łaski.

Któż pracować wam zabrania?
Toż w kodeksie tego nie ma...
I bez równouprawnienia
Żona męża za łeb trzyma.

Po cóż więc na brak swobody
Skarżycie się „marne puchy?!“
Bo wam chce się tej ugody:
Mieć korzyści, dać... okruchy!

Deutsch-jüdisches Theater.

Im Saale „Krukiew narodowy sztukie" (Szpitalna-gasse)

Heute Samstag den 26 Februar

unter dem Protektorat d. Fr. Małke Zapolskes

Wunderbare Stück

DAS NEUE GHETTO

piskobiczie in 4 Akten

Zwischen 3 und 4 Akt ein Chasidem Kwartet „Szmek Tabak Tanz".

NB. Dieses weltberühmte Stück wurde in den grössten Städten der Welt, wie: Brody Kolomea, Kuźmark, Podgórze etc. mit dem grössten Erfolg aufgeführt. Die Direktion hat keine Mühe und Kosten gespart um dieses Stück mit volles Pracht und Glanz aufzuführen.

Achtungsvoll

Tadżo Pawlikowskes
aus Lemberg.

Co mówią jaskółki?

Naprzeciw mego domu i okienka
Na oddalonej wiedeńskiej dzielnicy
W zacisznym kątku stoi Boża Męka
I kilka drzew się tuli do kaplicy
Kaplica stara i wiecznie skrzypiąca,
A wiatr gałęźmi drzew o dach jej trąca.

Zlatują się tam głodne wróble codzień
Po swą daninę z pokruszonej bułki,
Która z litości rzuca im przechodzień. —
Dziś — po raz pierwszy widziałem jaskółki:
Zbudził mnie zrana ich świegot radosny,
Przedwczesnych gońców dobrej wieści: Wiosny.

W ciepłych promieniach topniał śnieg w ogródku
Skrząc się do słońca... Cudny był poranek!
Otwarłem moje okno po cichutku
I uchyliłem ostrożnie firanek
By obserwować i śledzić z pobliża
Skrzydlatych gości drewnianego krzyża.

Chciwie słuchałem rozhoworów ptaszych
Bo w hałaśliwem tem ćwierkaniu ptactwa
Zdawało mi się, jakbym ze stron naszych
Odbierał wieści na drodze tułactwa.
Myśli me przeniósł ten świegot jaskółek
Tam — gdzie był niegdyś mój port i przytułek!..

I już widziałem kochaną Ojczyznę
Stary ten Kraków nad brzegiem Wisły
Ciche ulice i zagony żyzne
Kędy mi pierwsze zorze życia błysły,
Gdzie pod Wawelem w dziecięcej zadumie
Słuchałem bajek przy kasztanów szumie.

Ach! świegocz! świegocz! wędrowna jaskółko!
Na nutę swojską — na nutę krakowską!
I widzę znowu me rodzinne kółko
I oczy matki w dal patrzące z troską
I pełzającą u jej stóp po ziemi
Małą siostrzyczkę z oczkami czarnemi.

A potem widzę w wyobraźni mojej
W spomnieniach, które miewam dziś już rzadko
Serdeczną postać krakowskiej dziewoi,
Co jak kwiat polny rosła za rogatką
Piękne złudzenia — uczucia najszersze —
Pierwsze kochanie — i zwątpienie pierwsze.

Znów inne mary zagościły u mnie
Wyrwał mnię z marzeń czarów i omamień
Głuchy zgrzyt gwoździ zabijanych w trumnie
Z zwłokami Ojca — i grobowy kamień
Ten opuszczony i nagi grobowiec
Gdzie tylko kwiaty rzucił mu Wędrowiec!

Pokój umarłym i żyjącym pokój!
Hej! jeszcze zima — daleko do końca!
Ach! przestań ptaszę! przestań! nie prorokuj!
Już za chmurami zniknął promień słońca,
Nie zlepisz gniazdka z zmarzłej ziemi bryłki
Żal mi jaskółki! żal waszej pomyłki!...

Konstanty Krumłowski.

Truteń.

Był truteń, co po ojcu swym pieniądze dostał
I za parę rozprawek profesorem został.

Przez lat pietnaście szukał odpowiedniej żony
Aż znalazł wreszcie pannę, co miała miljony.

Dziś udaje Katona, choć pieniądze one
Z nieszczęśliwej ojczyzny zostały złupione,

W dzieci swe nie wlał całkiem miłości ojczyzny.
Więc lgną do cudzoziemców i cudzoziemszczyzny.

Doli nauczycieli przeciężony pracą,ch
Nie chce ulżyć ten w zbytkach żyjący ladaco.

Gdzie może ludzi pracy swojem żądłem utnie...
Tacy na naszej ziemi rodzą się dziś trutnie.

Podanie

Do Jaśnie Wielmożnego Zboru izraelickiego w Krakowie.

Niżej podpisany dzierżawca gmachu „Kraków — narodowej sztuce", będąc napastowany przez brzydkich antysemitników, postanowił zamienić swoją budę na „Deutsch jüdisches Theater" — w tym celu wystawił już „Małkę Schwarzenkopf" i „Ghetto", spodziewając się, że Jaśnie Wielmożny Zbór izraelicki raczy mu wyznaczyć ze swoich funduszów odpowiednią subwencję. W razie żądania podpisany gotów ze swoją trupą przejść na łono religji mojżeszowej i zapuścić oznaczonej długości pejsy.

Dyrektor teatru krakowskiego.

Podsłuchane.

— Pan radca musi nadzwyczaj wiele pracować?

— O i bardzo, przychodzę do bióra koło jedenastej godziny rano, tam bez przerwy pracuję kilka godzin, o dwunastej idę na drugie śniadanie, po pierwszej wracam, pracuję znowu bez przerwy kilka godzin i przed drugą ukończywszy czynności biurowe, spieszę zmęczony na objad....

NOWE SZKOŁY.

Rozum to nie głupia rzecz,
Mawiał kum Pankracy,
A ja już ponoś teraz
Nie powiem inacy.
Choć człek na inteligentów
Wyzywał czas długi,
Dzisiaj przecik przyznać musi —
Co mają zasługi.

Bo i szkoły już nie takie
Jak za dawnych czasów —
Uczą myśleć — a nie tylko
Samych der-die-dasów!
Ot mój Jasiek, co dopiero
Wylazł z klasy czwartej,
A prawie ci jak filozow.
Rozum nie na żarty.

Kiedyś siadłem sy wypocząć
Z fajeczyną mospanie,
A ten w rok mi daje raptem
Takie zapytanie:
„Powiedz tatku skąd pochodzi
I nareszcie co to znaczy
Katecheta tak nas uczy
Profesor inaczej?

„Ksiądz naucza, że wieloryb
(Powtarzam ze słuchu)
Miał Jonasza na kwaterze
Trzy dni w swoim brzuchu.
„A profesor znów powiada
(Jego słowa własne),
Że on tylko śledzie jada,
Bo ma gardło ciasne.

„Komuż wierzyć, poradź tatku,
W tej z rozumem biedzie,
Jużciż żydzi byli więksi
Niż największe śledzie"....
Na to długo, jakby fizyk
Nic nie mówiąc stałem,
Bo języka na pytanie
W gębie zapomniałem.

Aż mnie wreszcie moja baba
Z kłopotu wyrwała.
A i chłopcu rzecz tę śliską —
Tak konwinkowała:
„Że wieloryb w owych czasach
Gdy łykał Jonasza,
Gardło takie miał szerokie
Jakby brama nasza:

„Lecz Bóg za to, że przez trzy dni
Prorok był w tej biedzie,
Winowajcę wieloryba —
Zasądził na śledzie..."

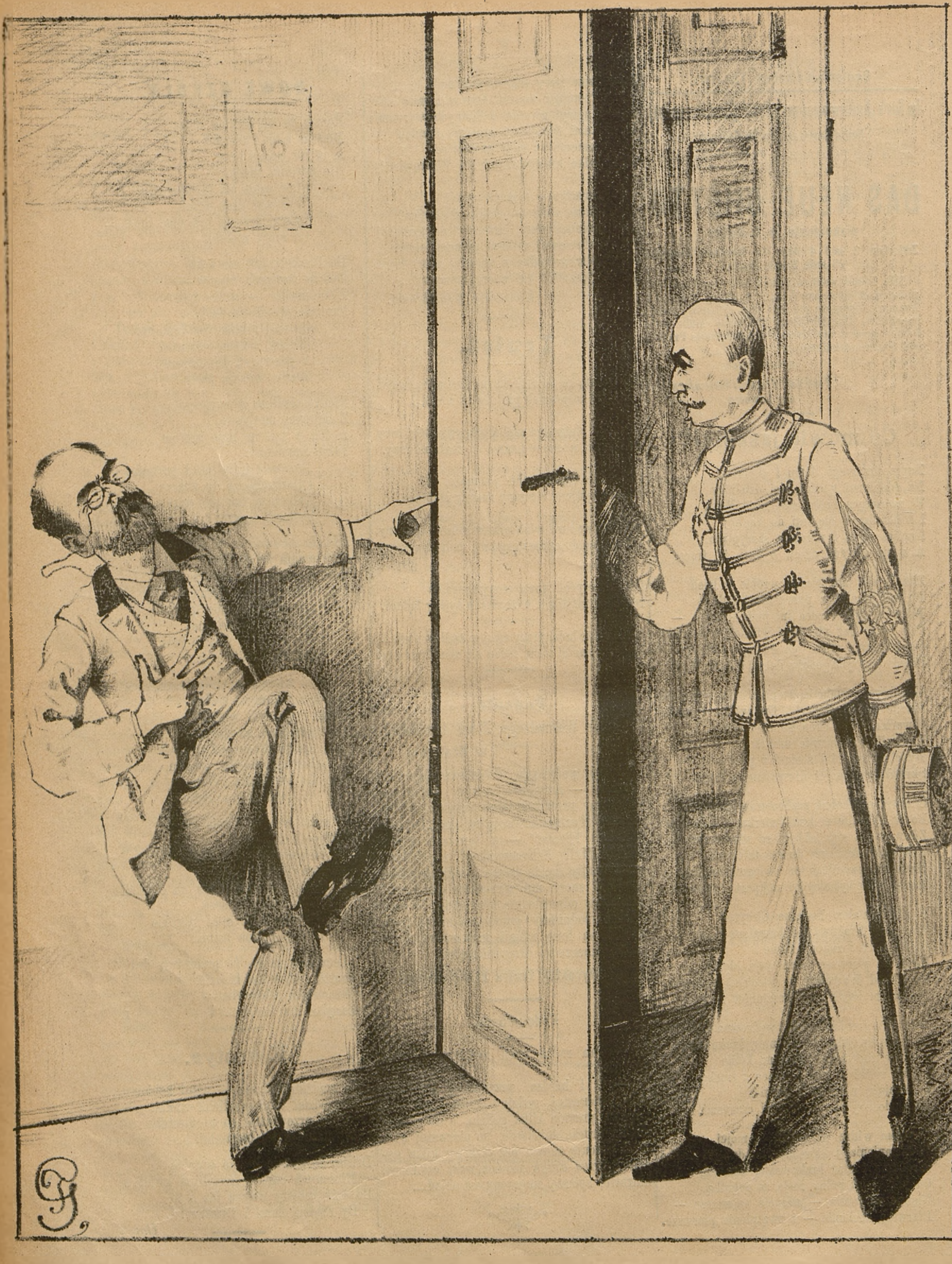
z

Kwestya.

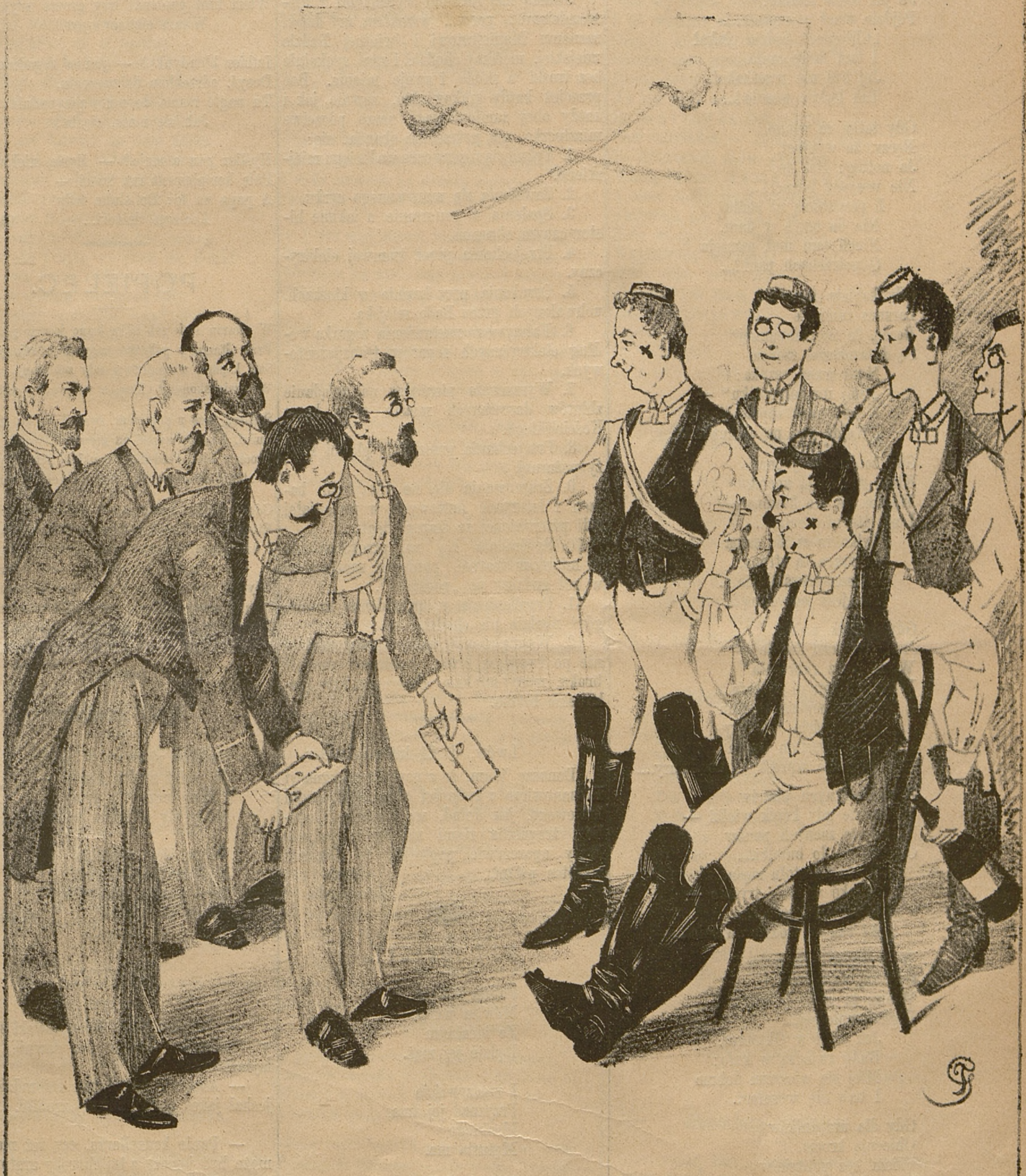
„My rządzim światem — nami kobiety",
Powiedział ongi myśliciel wielki,
Lecz nie przewidział co to niestety
Wyniknie z tej bagatelki.

Dzisiaj to zdanie będzie głupotą
Minionych czasów uwiędłym kwiatem.
Bo dziś kobiety walczą już o to
By rządzić nami i światem!

Hazet.



Zola. Niech was djabli porwą Francuzi zuchwali.
Żeście mi u ręki palec zgruchotali!
Jenerał. „Nie kładź palca między drzwi", tak mówi przysłowie.
Gdyś go wsadził cierp teraz, każdy ci to powie.



AUDIENCJA.

Na krzesłach ministerjalnych zasiedli studenci,
Ten pali papierosa, tamten tytoń kręci,
I jak w pawie pióra ustrojone wrony
Chcą, żeby ich słuchały ptactwa miliony.
Gdy o germańskich koszałkach wciąż radzą —
Pan minister naczelny przed tą nową władzą,
Korne czyni ukłony a djabeł się śmieje:

TO I OWO.

Gdy dziewica płacze
A „on“ drwi sromotnie,
Ja już sobie znaczę:
Pójdzie wnet odwrotnie....
„Chłopiec“ będzie płakał
I tarł fałdy czoła,
Jej byś nie przeskakał,
Tak będzie wesoła!...

Gdy tatko za wiano
Ręczy, że wypłaci,
Ja notuję: Ha, no,
Nie wszyscy bogaci!...
Z pewnością ni centa
Nie da córce w dani,
Niech tam mąż pamięta
O potrzebach pani!...

Gdy kobieta innej
Zarzuca romanse
Ręczę, że w „niewinnej“
Są dwuznaczne szanse.
Męża wnet oszuka:
„Śpij mi balamutku“ —
A gdy gach zapuka:
„Wejdź pan po cichutku...“

Gdy żonkoś swej damie
Klnie się, że ją kocha,
Wierzę, że nie kłamie
I nic łże ni trocha....
Tylko rzecz się sama
Odwraca tą stroną,
Że szczęśliwa dama....
Nie jest jego żoną....

Gdy polityk woła:
Jam zbawiciel świata —
Wiem, że z „apostoła“
Wnet się zmieni w kata....
Ludek pójdzie za nim
Po szczęście, do góry
I tak kosztem tanim
Wpadnie wprost — do dziury....

Z wodociążnych planów
W Radzie gdy krzyk wielki —
Wiem, że zacnych panów
Ciągnie — do butelki....
Wnet do stołu siędą,
Winko w górę tryśnie —
Wodociągi będą
Aż rak w wodzie świśnie....

W pewnym komitecie
Gdy się naradzają,
Wiem, że znów poecie
Figla wypłatają....
Jak ongi w Oktobrze,
Budę zwiedzą w koło:
Miej się wieszczu dobrze
I baw się wesoło....

Gdy dla urzędników
Obiecują krocie,
Wiem bez polityków
Że rząd jest w „kłopocie“.
Przyszlęć wnet arkusze
Pełne rubryk, kratek,
Sprzedaj choćby duszę....
A zapłać podatek....

A. Ukryty.

Czego nie potrzebują się obawiać Krakowianie?

Straszą nas różnemi wypadkami i nieszczęściami.... poco.... wszakżesz my dzięki zacnemu Magistratowi i świetnej Radzie miejskiej, możemy chodzić i spać spokojnie bez troski o siebie i swoje mienie. Boć przecież każdy krakowianin, równie jak i każdy obcy zamieszkujący nasze poczciwe miasteczko, nie potrzebuje obawiać się:

1. Pęknięcia rezerwoaru wodociągu miejskiego.
2. Zawalenia się murowanego cyrku.
3. Spalenia w panoramie z jakimś historycznym obrazem.
4. Przejechania przez tramwaj elektryczny.
5. Oszukania przy kupnie w kioskach, uchwalonych przez Radę miejską.
6. Fałszywego nastawienia zegarka według elektrycznych zegarów transparentowych.
7. Wyrzucenia pieniędzy na oglądanie zbiorów darowanych miastu przez baszę Kościelskiego.
8. Przejechania przez piąty pluton straży pożarnej.
9. Zrujnowania się na odczytach, balach i loteryach fantowych w wspaniałej sali przerobionej ze starego teatru.
10. Spóźnienia się na przedstawienie w miejskim teatrze, ponieważ zaczyna się w pół godziny po „początku“.
11. Prześlepienia p. prezydenta miasta, gdyż nigdzie nie chodzi.
12. Wstrząśnienia mózgu przez chodzenie po twardym bruku, ponieważ zamiast bruku, mamy miękkie, elastyczne, lube krakowskie błotko.

Er...er.

Lwów, d. 21 lutego 1898 r.

Donoszę Wam, że z powodu rezygnacyi Romanowicza z godności członka Wydziału krajowego, jak dotąd, we Lwowie i okolicy, trzęsienia ziemi nie było: jedynie krąży uporczywie pogłoska, że Gautsch wkrótce ustąpi.

sługa
Strachajło.

MĄŻ IDEALNY.

Panna Aniela
Mówiła wciąż,
Że idealnym
Będzie jej mąż.

I rzeczywiście
Przyznać jej trza,
Idealnego
Mężusia ma.

Miło i słodko
Płyną jej dni:
Choć męża nie ma...
Wciąż o nim śni...

Ukryty.

Raz, dwa, trzy — mąż już jest!

Lubię małżeństwo — rzekła Henryka —
Więc grzeczność każe: ja także,
Wtem brat panienki trzy grosze wtyka:
Witam cię szwagrze!

Lubisz blondynki? — panna zagadnie —
Dosyć, odrzekłem dziewczęciu,
Tu nagle mama do mnie przypadnie:
Jak się masz, zięciu!

Myślisz pan o mnie? — Myślę niekiedy —
Palę komplement raz trzeci —
A papa na to: Do ślubu tedy,
Kochane dzieci!...

Ukryty.

POPIELEC.

W ołtarzu świeczek kilka jasno jeszcze płonie,
Przy ołtarzu w pokutne szaty przystrojony
Stoi kapłan, w modlitwie cały zatopiony,
Wreszcie skończył ofiarę, a wziąwszy w swe dłonie

Srebrną tacę z popiołem, zwrócił się ku gronie
Ludzi, i począł sypać na głowy święcony
Proch z kolei każdemu, co ukląkł schylony
U stopni ołtarzowych. Jam też schylił skronie.

Gdym ukląkł, słyszałem jego ciche słowa,
Których treść moja pamięć do śmierci przechowa.
I dziś gdym tęskny, smutny, mawiam: Czy się smucisz,
Gdy cię tęsknota dręczy, albo troska nowa?
Pomnij słowa kapłana, a smutek porzucisz:
Pomnij, że „prochem jesteś, i w proch się obrócisz!“

Juliusz.

Myśl genialna.

Godzina pierwsza w nocy,
Ja wciąż siedzę jeszcze —
I jako łucznik z procy
Me płody strzelam wieszcze...

Wtem iście genialna
Myśl mi nagle strzeli,
Myśl pyszna, kapitalna,
By iść do pościeli...

A. Ukryty.

FRASZKI.

— Cóż tam panie Rozpędowski słychać w Pipidowie? Pewno jak dawniej pełno łajdactwa?

— Ależ nie odkąd pan Dobrodziej wyjechal jakoś spokojniej się zrobiło.

— Panie konsyliarzu, czy też mąż mój może być jeszcze z tej choroby uratowany?

— O z pewnością! medycyna powiada że w tej chorobie jest 99% śmiertelności — a mnie właśnie na nią zmarło już 99 pacyentow. Pani mąż jest setnym więc powinien wyzdrowieć?

Echa z Lwowskiego Teatru.

LIVIA QUINTILLA
(opera Noskowskiego).

Czarno wczoraj i świątecznie
Wyglądało tu w teatrze.
Ale wrażeń tam doznanych
Długi, długi czas nie zatrze.
Na ołtarzu polskiej sztuki
Znowu ogień wielki płonie.
Więc nie dziwno, że nam dusza
W śmiechu i radości tonie.
Na ołtarzu polskiej sztuki
Ogień prędko nie zagaśnie.
A w nas dzielność i potęga
Bezczynności snem nie zaśnie.
Ciesz się Polsko — ciesz się Polsko
I swą duszę rwij do czynu
Bo do wieńca twojej chwały
Przybył nowy liść wawrzynu.
Jeszcze kilka takich liści
Niech wiek każdy Tobie wplata
A ów wieniec zawsze świeży
Długie będzie kwitnąć lata.

Zapał widzów zgromadzonych
Hołd należny i wspaniały
Wieńce, wieńce i oklaski
Od parteru do powały.
Zachwyt dziwny u najtwardszych
(Jakto sztuka serca zmienia).
To treść krótka, lecz prawdziwa
Z wczorajszego przedstawienia.
Lwa pazury znać w operze
Co czasami w sen kołysze —
Twórca jej niech żyje długo
I wciąż takie dzieła pisze!!

Hazet.

Na Wielki Post.

Przeminął karnawał, minęły zapusty,
Popiołem posypał ksiądz głowy,
Przejadły się mięsa i pączki i chrusty —
Pozostał żołądek niezdrowy.
Więc dalej w czas postu do ścisłej dyety,
Do śledzi, do ryby i ości —
I ryba przy ościach ma swoje zalety,
A mięsa też niema bez kości.
Na wodzie, na rybie, na mleku i chlebie,
Post wielki niedługo przeminie,
Kto pości na ziemi, ten utyje w niebie,
Że nie dał skusić się wędlinie!
Więc pośćmy, tem pewniej apetyt powróci
I dobry spełnimy uczynek:
Nadejdzie „Wielkanoc", — człek śledzia [porzuci —
A weźmie się znowu do szynek!

Oświadczyny młodego lekarza.

— O panno Zofio, jedynem mojem marzeniem jest aby pani śmiertelnie zasłabła?

— Coooo?!

— Tak pani, bym Cię z niej mógł wyleczyć i okazać Ci przez to moją miłość.

Praktyczna rada.

— Mamuńciu kochana, jam taka stroskana:
Co począć w przyszłości — czy wytrwać w miłości,
Czy rzucić marzenia — poezję, natchnienia...
Czy mam za starego wyjść pana?

Latka mi uchodzą i urodzie szkodzą,
A w tej życia chwili, niejedna się myli,
Że na zawołanie mężulka dostanie...
Że chłopcy jak grzyby się rodzą!

Nuż trafi niedola, gdy życia swawola,
Jak zwykłe nieszczęście, zniweczy zamężcie,
I wyda promocję na wieczną dewocję..
Czyż zdoła cios tak znieść Lola?

— Córko moja śliczna, zechciej być logiczna,
Posłuchaj mej rady, bez wszelkiej przesady,
Przeżyłam już wiele, więc mówię ci śmiele:
Bądź również jak drugie... praktyczna!

Julek, twój kochanek — niejeden już ranek
Spędził w łzach przez ciebie, przeklął świat i siebie,
Gdy biedny, bezradny — mimo, że układny...
Nie winien mieć ślubnych zachcianek!

Alfredzio od biedy, byłby lepszy tedy,
Bo w swoim urzędzie, choć wyższym nie będzie,
Może żyć skromniutko, z swą gażą szczuplutką..
A może doczeka się schedy?

Lecz... córko, kobiety — co w życiu niestety
Pragną zmiennej strawy i — mody i zabawy,
Rozkosznych igraszek, i tysiąca fraszek...
Na inne dziś patrzą zalety!

Dziś Fredzie i Julki, nie dadzą koszulki,
A miłość o głodzie tak strasznie dobodzie,
Że ja za nic w świecie, nie chciałabym przecie...
W nieszczęściu swej widzieć dziewulki!

Więc córko kochana, przyjmij pana Jana,
Jak możesz serdecznie, słodziutko i grzecznie,
Boć on dziedzic wioski, nie zna, co są troski..
To jemu i bieda nieznana!

A choć głowa siwa, na karku się kiwa,
Choć ma nos czerwony, w krosty ozdobiony,
Choć brzydki, niegładki — ma przecież dostatki...
Z nim tylko być możesz szczęśliwa!

Udaj gospodynię, co ze znawstwa słynie,
Mów z nim o ogrodzie, o pszczółkach, o miodzie,
Jak pszeniczkę zbierać, dobytku nie sterać...
Jak chętnie ziemniaczki żrą świnie!

Pan Jan się rozpali, boć nie jest ze stali,
Za zręczną komedję, wyprawi tragedję,
Którą czas rozwiąże, gdy was ślubem zwiąże...
Gdy z wszystkich będziemy się śmiali!

A potem? — kochana.. nastąpi odmiana...
Szanowny mężulko — słodkaż ty dziewulko —
Wkrótce ze starości, złoży w łóżku kości...
I będziesz panią bez pana!

Wtedy wśród okrzyku zadasz wszystkim szyku —
Poznasz, że zamęście — daje wielkie szczęście —
Kiedy starca żona — gośćmi otoczona...
Ma Fredziów i Julków bez liku!

Kazimierz Zienkiewicz.

MARZEC.

Wiatry wieją, błoto płynie.
Lód topnieje i śnieg ginie.
A choć wiosna się poczyna.
Post się znęca, rozmyślanie
I na większe ukaranie
Odczyt, koncert, etcetera
Ostatni nam grosz zabiera.
Dbałe panie o urodę,
Na rok cały sporzą wodę —
Bo marcówka jest jedyną. —
Płeć odmładza — zmarszczki giną.
Po browarach znów pokusa,
Waszą nektar Gambrynusa.
A choć wody trąci smakiem —
Nazywają go leżakiem.
Koty w zgodzie i bez zwady —
Wyprawiają serenady,
Miau, miau pełne uszy —
Wypoczynek mają myszy.
Galopędy jak po wojnie,
Spoczywają — śnią spokojnie.
Ot zwyczajnie — zwykle w marcu —
To i owo — tak jak w garncu.

J. Z.

W obec drożyzny.

Kocham cię bardzo moja droga,
W twych oczach dziwny czar migoce,
W twym pocałunku — miłość błoga,
Z tobą bym pędził dnie i noce...

Lecz żoną moją być nie możesz.
Ty przylepeczko, duszko, kotko!
Bo cukier w cenie idzie w górę,
A ty herbatę pijasz słodką....

Weź ją też basem.

Kiedy ci żona
Wprost wydeklamuje:
„Bardzo przyjemny
Ten przyjaciel twój" —
Możesz być pewnym
Że mówi jak czuje
I wtedy wcale
O nią się nie bój —

Lecz gdy cię może
Takim basem bierze:
„Ach, jakże wstrętnym
On się wydał mi!" —
Weź ją też basem:
Wiem, że mówisz szczerze
Więc na raz drugi
Zamknę przed nim drzwi....

A. Ukryty.

Obiecujący młodzian.

— Jakże tam Heniu, koniec roku za pasem, świadectwo będzie dobre?

— Proszę wujcia pan profesor powiedział, że jeżeli sobie poprawię z geografii to mogę być jeszcze przedostatnim.

NASZE FEMINISTKI
Z KRAKOWA.

Hej razem stare duchy, co czuwacie
Nad Jagiellońskiej wszechnicy murami!
Stańcie, by zgromić zuchwałe postacie,
Co ku niej dążą... Wszak mnie wzrok nie mami;
Oto na przekór tradycyi wiekowej,
W jej progi dzisiaj wchodzą białogłowy!

Tak! Ciągle spieszą bez liku, nad miarę
W krużgankach słychać cienkich głosów fale,
Piękne i brzydkie i młode i stare,
Po same brzegi wypełniają sale...
A przerażonych studentów gromada
Na korytarze pośpiesznie wypada.

Najliczniej słuchać pragnie płeć nadobna,
Wykładów mędrca z hrabiowską koroną,
Wszystkich pomieścić nawet niepodobna.
By więc ocalić wykwintniejsze grono,
A tłum zgiełkliwy utrzymać w oddali,
Stróże umieścić kazał we drzwiach sali.

Kiedy przez tłumy nareszcie się przedrze,
Łaskawym wzrokiem powiedzie do koła,
Niby dyktator staje na katedrze,
Geniuszu blask mu promienieje z czoła,
Z miodopłynnej wymowy zdrój tryska —
I wnet się toczy prześlicznie z paryska.

W innej znów sali wśród retort i kwasów,
Zgrzybiały starzec wykłada przyrodę,
Przed nim pionierki przyszłych, lepszych czasów,
O dzikim wzroku aptekarki młode
Biegną, gdzie sztandar równości dostrzegą
I do studentów mówią: „**Wy**... kolego!“

W przeciwnej stronie, gdzie posągi białe,
Paru młodzieńców, słuchaczek niewiele,
Nie liczbą ale duchem okazałe,
W krytyczne szkiełka uzbrojone śmiele,
Grono adeptów sztuki tam otacza
„Eleganckiego“ jej tajni badacza.

Tam zatopione w czystym ideale
Wszelką zdeptawszy różnicę kastową,
Przy jednym stole siedzą poufale
Siostrzyca *Czasu* z *Reformą* synową,
A młodzieniaszek z krakowskiej śmietanki,
Szkicuje zręcznie swoje koleżanki:

Lub na pytania odpowiada bystrze,
Skromnie spełniając profesora wole —
Ten zaś objaśnia starożytne mistrze —
Albo katakumb chrześcjańskich symbole
I barwnem słowem kreśli jak wygląda
Obraz Jonasza we wnętrzu... wielbłąda!

Tak zewsząd spieszą do krynicy wiedzy,
Niewieście duchy z pętów uwolnione,
Nie dbając, że je wyszydzą koledzy,
Że nikt ich pojąć nie zechce za żony —
I rozniecają już u życia wstępu,
Zamiast hymenu — pochodnie postępu!

Pst!

Co jest zazdrość?

Co jest zazdrość? — zagadnąłem raz panienkę młodą —
„Nie wiem panie, ale czemuż schodzisz pan aż na to?“ —
„Bo o pannę Stanisławę młodzieńcy spór wiodą....“
„O tę zezowatą???“

Co jest zazdrość? — indaguję znajomą mężatkę —
„Nie wiem panie, a dlaczego pan się o to pyta?“ —
„Bo mi pani Honorata dała tę zagadkę....“
„A ta chorowita!....“

Co jest zazdrość? — zapytałem młodzieńca-studenta —
„Nie wiem panie, a skąd panu taka myśl wyrosła?“ —
„A bo słyszę o Józefa kłócą się dziewczęta....“
„Co, o tego osła???“

Co jest zazdrość? — zapytałem kiedyś dziennikarza —
„Nie wiem panie, a dlaczego pan się o to pytasz?“
„Bo w *Reformie* to pytanie często się powtarza....“
„Pan te głupstwa czytasz???“

Co jest zazdrość? — interwiuję pana polityka —
„Nie wiem panie, ale na cóż tego panu trzeba?“ —
„Bo podobno pan Jacenty zmiażdżył przeciwnika....“
„Co, ten kiep?? — o nieba!!“

Co jest zazdrość? — zapytałem uczonego męża —
„Nie wiem panie, a skąd panu przyszło to do głowy?“
„A bo pono pan Władysław nad tem mózg wytęża....“
A. ten mul książkowy...

Co jest zazdrość? — zapytałem swego profesora —
„Nie wiem mój ty, nie badałem takiego problemu...“ —
„Szkoda! właśnie dziełko o tem rozpocząłem wczora....“
„E, daj pokój temu....“

Co jest zazdrość? — was się pytam moi czytelnicy —
Też nie wiemy — wszyscy pewnie chórem tak powiecie —
Tem ci lepiej, więc się przyznam: jam pan kamienicy...
Gwałtu! wy mdlejecie??

Co jest zazdrość? mnie z kolei może zapytacie —
Nie wiem, nie wiem, jam wielbiciel miłości i zgody....
Co?? naprawdę, aż po kilka kamieniczek macie??....
Kasiu.... daj..... mi.... wody..

Ukryty.

Odpowiedzialny redaktor: Adolf Nowak. Wydawca: Emil Borkowski. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

MAGAZYN

Krajowego Towarzystwa Handlowego

Rynek główny L. 26, róg ulicy Wiślnej

poleca po cenach najprzystępniejszych:

Wszelką bieliznę od najskromniejszej do najwykwintniejszej.
Bluzki, szlafroki, matineés, suknie i zarzutki balowe.
Pelerynki w ogromn. wyborze, sztuka od złr. 2.60.

Materjały na suknie damskie czysto wełniane od 39 ct. za łokieć.
Zefiry, płócienka i **kretony** od 15 ct. za łokieć.
Batysty, satyny od 26 ct. łokieć.
Parasolki modne w ogromn. wyborze damskie od złr. 1.40, dziecinne od 65 ct.

Pończochy damskie, dziecinne i skarpetki męskie.
Kołnierzyki, mankiety, krawaty.
Płótna własnej produkcji i z najlepszych fabryk zagranicznych.
Wyprawy ślubne gotowe i na zamówienie.

We wszystkich artykułach wybór najwększy, ceny zadziwiająco niskie.

Towarzystwo przyjmuje: wpłaty na udziały oraz wkładki oszczędności na 6%.

Dywidendę od udziałów za rok 1897 wypłaca 7%.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austrjackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca

po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH Mały Rynek Nr. 1.

Restauracja Hotelu Drezdeńskiego

w Krakowie, Rynek główny,

poleca swoją z dawna słynącą znaną z dobroci **kuchnię** polsko-francuską, oraz **piwnice** zaopatrzone w wyborowe wina tak krajowe jak i zagraniczne. Wydaję **Obiady** w lokalu po **1 złr., kolacje po 75 kr.** i à la Carte, również wydaję obiady do domów w abonamencie i według życzenia. Przyjmuję także zamówienia na wesela i wszelkie zabawy po za domem. **Bulion** własnego wyrobu **kilo 4 złr.** Powyższe oznajmienie uskuteczniam jak najrzetelniej i sumiennie, licząc przeto na poparcie Szanownych P. T. Gości! Dziękując za dotychczasowe względy polecam się i nadal

Z szacunkiem **JAN SOWA**, **restaurator**

Handel „pod Palmą"

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

*Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań i kolacyj z osobnym wchodem. — **Ceny stałe.***

Fabryka wyrobów betonowych,

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH

JAKÓB BETTER

Kraków, ul. św. Jana Nr. 8.

papa dachowa ogniotrwała, szyfer czyli łupek szląski, angielski i belgijski, rury steingutowe, kanały i rynny betonowe, posadzki cementowe, steingutowe i mozajkowe, portland cement opolski i szczakowiecki, wapno hydrauliczne kufszteinskie, gips mularski i rzeźbiarski. Trzcina, gwoździe, drut, cegły i płyty ogniotrwałe.

Podejmuje wszelkie pokrycia dachów papą ogniotrwałą, dachówką falcowaną, szyfrem szląskim jak i angielskim.

Handlowa Spółka rybacka

„Union"

w Krakowie, ulica Rybaki pod Zamkiem,

obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe: KARPIE przednie 1 kg. od 68—80 ct. **KARASIE** 1 kg. od 80 ct. **LINY** 1 klgr. od 80 ct. **SZCZUPAKI** 1 kg. od 1·10—1·30 zł.

Przewodnik krakowski.

Wawel (Zamek królewski).

Założony w niepamiętnych czasach. Z obecnych budowli najstarsze z XIII. w. Część wschodnia zamku (od ul. Grodzkiej) z pałacem królewskim, basztą »Kurzą Stopą«, z mieszkaniem na I. p. królowej Jadwigi. Część gotycka z czasów Kazimierza W. — Baszta „Lubranka“, Kościół katedr. z 3 wieżami: Wikaryjską, zegarową i wieżą z dzwonem Zygmunta. Od strony Wisły dziedziniec kościelny. Dom wikarjuszów przy katedrze i dom wielkorządców przy pałacu król. Szpital wojsk. Baszta »Sandomierska“ i baszta „Tęczyńskich“ i wejście do „Smoczej jamy“. Zwiedzać można codziennie za zezwoleniem komendanta zamku.

Katedra na Wawelu.

Pod wezwaniem św. Wacława. Zbudowana pierwotnie przez Mieczysława I. według jednych, według innych przez Bolesława Chrobrego.

Grób św. Stanisława, Władysława Łokietka, Jadwigi i Jagiełły, Kazimierza W. i Kaz. Jagiellończyka. Grób Miechowity i Woronicza. Thorwaldsena pomnik pułk. W. Potockiego. Z 18 kaplic najwspanialsza zygmuntowska.

Groby królewskie w podziemiu: Zygmunt I., Zygmnnt August, Stefan Batory, Zygmunt III., Władysław IV., Michał Korybut. Jan III. Sobieski, August II., grób Tad. Kościuszki, Poniatowskiego i w osobnej krypcie grób Mickiewicza (zwiedzać można za małą opłatą o godz. 10, w niedzielę o $11^1/_2$ zgłaszając się do zakrystyi).

Skarbiec aparatów kościelnych, relikwii świętych, pamiątek po królach i wodzach, bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą, zaś skarbiec kościoła za zgłoszeniem się do zakrystyi. Wieża (wspaniały widok) bezpłatnie.

Kościół św. Anny fundacyi Jana III.

Grób św. Jana Kantego, pomnik Kopernika, Słowackiego, obrazy braci Monti'ch i Jerzego Eleutera, malarzy Jana III., buńczuki tatarskie i pamiątki po św. Janie Kantym.

Kościół dominikański.

Grób św. Jacka, grób krola Leszka Czarnego, pomnik jenerała Skrzyneckiego, obrazy brata Wacława z Oświęcima, Simlera i szkoły lombardzkiej.

Kościół XX. Franciszkanów.

Grób króla Bolesława Wstydliwego i siostry jego św. Salomei. Pomnik Piotra i Jana Kochanowskiego i W. Pola. W krużganku klasztornym portrety 25 biskupów. krakowskich.

Zwiedzać można codziennie.

Kościół św. Piotra i Pawła.

Grób Skargi, pomnik hetmana Branickiego z wyobr. bitwy pod Chocimem, 2 obrazy Czechowicza i obraz z Hiszpanii.

Kościół św. Floryana na Kleparzu.

Tryptyk gotycki św. Jana Chrz. roboty (rzekomo) Wita Stwosza i 4 obrazy H. Kulmbacha.

Kościół św. Marcina (ul. Grodzka).

Opustoszały około 1772 oddany przez senat w. m. Krakowa gminie ewangielickiej. Tamże obraz przez H. Siemiradzkiego.

Kościół św. Michała na Skałce.

Groby zasłużonych: Długosz, Pol, Siemieński, Kraszewski, Lenartowicz, A. Asnyk. W wielkim ołtarzu obraz przez Konicza, w dziedzińcu sadzawka z posągiem św. Stanisława.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

SUKIENNICE.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11 do 3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk. Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 centów.

Akademja umiejętności.

(ulica Sławkowska) Biblioteka i zbiory. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (codziennie od 11-1 bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów od osoby. W niedzielę od godz. 10—12 bezpłatny.

Skład artykułów dewocyjnych.

K. ZAJĄCZKOWSKI, artykuły dewocyjne, obrazki oraz książki do nabożeństwa, Kraków, Plac Maryacki l. 8.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits).

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ. Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu. Ubezpieczenie na życie. Towarzystwo wzajemnego kredytu. Powyższe działy Towarzystwa mieszczą się w własnych gmachach w Krakowie, przy ulicy Basztowej l. 7, 8 i 9. Portjerzy, co do lokalności, strony interesowane informują.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, przy ulicy św. Krzyża l. 7, parter. Biuro otwarte od godz. 10 do 12 przed południem z wyjątkiem Niedziel i świąt. Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący na 5% licząc od dnia złożenia do dnia odbioru. Istnieje rok 18-ty, w roku zeszłym miało obrotu 6,390.948 Złr. 13 ct.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana.

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materjałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządów chirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki homeopatyczne sprzedaje całe i kompletne.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15.

Magazyny i handle.

BAZAR LIPIŃSKIEGO, Kraków ul. Szewska l. 15. najtańsze źródło towarów modnych męzkich, galanterja, zabawki, sztuczne ognie, kwiaty. — Obuwie czeskie, bielizna, przybory szkolne, kalosze. listwy na ramy. perfumerje.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby, pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłączna sprzedaż benzyny, terpentyny, eteru i t. p.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarel, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107, po cenach fabrycznych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach.

Zakłady optyczne, mechaniczne.

JÓZEF ŻAROW, Pracownia i skład wyrobów optycznych i elektro-mechanicznych przy rynku głównym l. 22, parter w Krakowie. — Wykonuje się wszelkie roboty w zakres optyki i elektromechaniki wchodzących, po cenach umiarkowanych. Instalacje światła elektrycznego, dzwonków telefonów, gromochromów i t. p. (z dwuletnią gwarancją).

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1-szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA ulica Szpitalna Nr. 20. Doktorand med. Ordynuje codziennie od godz. 9 do 1 i od 2 do 5.

Pracownia rękawicznicza.

BRACIA BILEWSCY dawniej J. Czyncielsyn, w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi. Pracownia rękawiczek, bandaży i szwalnia bielizny męzkiej założona w r. 1850 oraz Magazyn galanteryjny i konfekcyi męskiej, przybory podróżne, płaszcze gumowe angielskie, szlafroki, kurtki do polowania, mydła i perfumerye itp. Czapki i kapelusze męskie filcowe. Kalosze rosyjskie.

Cukiernie.

WINCENTY KONDOLEWICZ cukiernia oraz fabryka czekolady w Krakowie, ul. Florjańska L. 33, Cognac prawdziwy francuski, likiery zagraniczne i własnego wyrobu.

Zakłady kamieniarskie.

MARYA FISCHER. Zakład kamieniarsko-rzeźbiars, Kraków ul. Rakowiecka 14. Roboty z kamienia, marmuru, granitu i syenitu. Groby familijne wykonuje podług własnych lub dostarczonych projektów. Zapas gotowych pomników. Ceny możliwre niskie.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem Józefa Kuleszy w Krakowie naprzeciw cmentarza.

Magazyn obuwia.

LEON GAŁEK Magazyn obuwia ulica Florjańska 24. Obuwie sporządzone wzorowo podług najnowszych fasonów (patrz anons).

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16.

Jubiler.

BOLESŁAW ARMATOWICZ, Zakład jubilerski magazyn wyrobów złotych i srebrnych, przyjmuje wszelkie zamówienia i zamiany. Kraków, Rynek gł. L. 17.

Skład fortepianów.

I. RADZISZEWSKI i Spółka, skład fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, w Krakowie, Rynek gł. l. 29. Linia C—D.

Zakład blacharski.

JULIAN STANKIEWICZ, blacharz, Kraków ulica Szewska Nr. 23. Odznaczony medalem na Wystawie we Lwowie 1894 r. Pokrywa dachy, zakłada wodociągi i dzwonki elektryczne, gromochrony — wyrabia closety pokojowe i nadkanałowe, wanny i wszelkie naczynia kuchenne oraz reperacje tychże.

Magazyny ubiorów męskich i damskich.

FRANCISZEK HOLUB. Magazyn Sukien i konfekcyj damskich w Krakowie ul. Florjańska l. 6, I. p. Przyjmuje i wykonuje gustownie krojem francuskim toalety wizytowe, spacerowe, wieczorkowe i ślubne (całe wyprawy znacznie taniej) z materji własnych jak i dostarczonych. Amazonki, Kostjumy damskie do polowania, Okrywki, Żakiety, Płaszcze, wierzchy do futer itp. wyłącznie krojem angielskim. Wykonanie staranne, punktualnie i tanio. Wszelkie przybrania zawsze na składzie.

STANISŁAWA SADOWSKA, magazyn ubiorów męskich, skład sukna i kortów tak krajowych jak i zagranicznych. Prowadzący interes jak przedtem tak i teraz *A. Sadowski* Rynek linia A—B l. 46 w Krakowie.

W. STACHOWICZ, krawiec cywilny i wojskowy. Skład wszelkich przyborów ze złota, srebra, uniformowych, jakoteż dla c. k. Armii, dla kolejowych i państwowych urzędników, Kraków Rynek l. 30.

Zakłady studniarskie.

WINC. PIWOWARSKI, zakład studniarski, (istniejący od lat 30), wKrakowie, ulica Rakowicka, podejmuje się budowy studzien wierconych, kopanych i wodociągów, oraz kutych pomp żelaznych i wszelkich robot w zakres studniarstwa wchodzących.

Handel norymbergski.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych, (założony w roku 1774). Perfumerje, mydełka i przybory toaletowe. Karty i przybory do gry. Wybór korali prawdziwych i paciorków szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście, papiery i bibułki, nożyczki, noże, scyzoryki i brzytwy angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników. Obstalunki natychmiast załatwia.

Fabryka cukrów deser. i herbatników ANTONIEGO NOWIŃSKIEGO poleca cukry deserowe i herbatniki. Kraków, ul. Bracka l. 5.

Księgarnia.

J. M. HIMMELBLAU w Krakowie ulica Florjańska 5, poleca: 366 Obiadów, książ. kucharska, obyw. 1 złr. — „Powszechny sekretarz“ (wzory korespondencyj) cena 1 złr. 20 ct. — „Illustrowany Kucharz krakowski“, 2 złr.

Hotele.

HOTEL EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym, obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracja w miejscu z wyborną kuchnią.

HOTEL CENTRALNY w Krakowie, Plac Matejki (blisko teatru i kolei), naprzeciw bramy Florjańskiej i Rondla, w najzdrowszej części miasta. Restauracja wyborowa

Kamieniołom i wapiennik.

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW i KAMIENIOŁOMÓW MIEJSKICH w Podgórzu sprzedaje wapno skaliste odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie. Wapno gaszone, Kamień budowlany, brukowy i szuter. Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd wapiennika w Podgórzu, WP. H. Dattner we Lwowie ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

Zakład fryzjerski.

KAROL RYŻMANOWSKI ul. Szewska l. 2, poleca salon dla Panów, osobny salonik dla Pań. Sztuczne wyroby z włosów. Perfumerja i przybory toaletowe. Zakład starannie i higienicznie prowadzony. — Ceny mierne.

Skład płótna.

FRANCISZEK PARIZEK ulica Sławkowska l. 22. Płótna białe i kolorowe, bielizna stołowa, damska, męska, dziecinna i Dr. Jaegera, szyrtingi, chustki w różnych kolorach, perkale, hafty itp.

Obuwie

MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECINNE

z najlepszych angielskich, francuskich i krajowych materyałów

dokładne wykonanie, elegancki fason, umiarkowane ceny, wielki wybór

poleca

LEON GAŁEK

w Krakowie ul. Floryańska 24,

pod „trzema dzwonami“.

SPECYALNOŚĆ:

OBUWIE dla pań na sposób angielski po męsku. TRZEWIKI „Lawn Tenis“. BUTY do wyścigów z angielskimi sztylpami. — BUTY wojskowe według najnowszego przepisu. BUTY nieprzemakalne do polowania.

Wielki wybór ostróg najnowszego systemu. — Prawidła, lakier do bucików „Non pareil de Guiche“. — Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

śniadania, obiady, i kolacje

czysto, smacznie i na maśle przyrządzone.

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.

Kawiarnia domowa i Kuchnia ELEONORY KONIECZKO w Krakowie, ulica Długa Nr. 13, poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. **Piwo butelkowe. Ceny umiarkowane.**

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

Fabryka Parowa Wyrobów Masarskich

w Krakowie, ulica Florjańska, L. 18,

Filia: przy ul. Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę**, **słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **kiełbasy i sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

!Kto!

chce oszczędzić 150 złr. rocznie

na ubraniach męskich i dziecinnych,

niech przyjdzie do magazynu

MÜNZERA

Rynek główny, l. 10,

I-sze piętro,

gdzie sprzedaje po cenach nadzwyczaj niskich ubrania **marynarkowe** od złr. 8, 10, 22 i wyżej; **żakietowe** od złr. 13, 15 i wyżej; **anglesowe** od złr. 18, 20, 21 i wyżej; **zarzutki** od złr. 8, 10, 12 i wyżej. **Paletoty** od 10 złr. **Ubrania zimowe** od 8 złr.

Proszę przekonać się i odwiedzić zakład mój.

Z szacunkiem **Salo Münzer.**

Założony w r. 1806

HANDEL WIN

pod firmą

J. GRALEWSKI

w Krakowie, ul. Grodzka 44,

utrzymuje na składzie wina węgierskie austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości **po cenach umiarkowanych.**

Składy transitowe dla prowincyi przy **ulicy Kanoniczej, L. 20, ulicy Brackiej 13 i ulicy Stolarskiej L. 5. — Cenniki bezpłatnie.**

Cennik

spółki wyrobu patent. proszku roślinnego

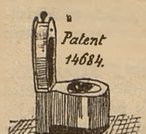
„HUMUS“

Patent Nr. 14590.

	Za 100 kg. złr.	ct.
„Humus“ Nr. I. odwaniający do pokojowych puderklozetów, pisoirow, spluwaczek i t. p.	15	—
„Humus“ Nr. II. do dołów kloacznych, ścieków itp.	10	—
„Humus“ Nr. III. używany jako podsypka pod podłogi i na fundamenta w celu tępienia grzyba i wilgoci	8	—
„Humus“ Nr. IV. do użycia wyzyskania gnojówki stajennej .	3	—

Na żądanie wysyła się z każdego gatunku na próbę woreczki a 5 kg.

Automatyczne patentowane klozety.



Patent. klozet automatyczny

	Za sztukę złr.	ct.
pokojowy lakierowany (szpitalny) .	8	—
„ „ z drzewa olsz.	12	—
„ politurow. ze spodem blaszanym	16	—
elegancki politurowany klepkowy z drzewa olszowego Fig. . . .	25	—
podwórzowy przenośny (Feldcloset) do rozkładania Fig.	150	—
do miejsc ustępowych publicznych — na żądanie przenośny z dwoma oddziałami dla mężczyzn i kobiet także i pisoirem . . .	275	—
Kompost uzyskany za pomocą patentowanego proszku „Humus“ sprzedajemy 10.000 kg.	75	—

Patentowany proszek „Humus“ **Nr. 1.** oraz patent. klozety gabinetowe sprzedaje się w Bazarach krajowych: w Krakowie, Lwowie, Stanisławowie i w Czerniowcach, zaś wszystkie gatunki proszków „Humus“ oraz patent. klozety automatyczne sprzedaje się **w Krakowie** w Kantorze „Humus“ ul. św. Gertrudy l. 29,— we Lwowie we Filii firmy „Humus“ ul. Bernsteina l. 5.

Przyjmuje się agentów za prowizyą.

AGENCJA NAFTY

fabryki Wnych „FIBICH STRASZEWSKA“ w Lipinkach

w Krakowie, przy ulicy Starowiślnej Nr. 1,

(naprzeciw gł. Urzędu pocztowego).

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że sprzedaje

oryginalną naftę

bez woni, niewybuchową, odznaczoną 10-ma medalami zasługi na wystawach zagranicznych, a medalem złotym na ostatniej wystawie krajowej — całymi wagonami i beczkami **po cenach fabrycznych,** oraz częściowo po 15 ct. litr. Kupującym 5 litrów naraz, odsyłam do domu.

Zarząd agencji nafty.

Prawdziwe Czeskie Rękawiczki i obuwie

poleca najtaniej Magazyn

B. LIPIŃSKIEGO w Krakowie

ulica Szewska L. 15.

Odpowiedzialny redaktor: Adolf Nowak. Wydawca: Emil Borkowski. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 5 „DJABŁA“ 1898 r.

Zburzone ołtarze

powiastka na tle prawdziwego zdarzenia
z życia robotniczego

napisał

Konstanty Krumłowski.

I.

Zegar ratusza wybił jedynastą
I noc spokojna, pogodna, milcząca
Spowiła mrokiem w śnie leżące miasto.
Na niebo wyszedł blady sierp miesiąca
Ów pobłażliwy, cierpliwy bez granic
Świadek kochanków, wieszczów i pijanic.
W maleńkim domku, gdzie numeru ani
Dostrzedz nie można—świeci się z podwórza.
Szyld zapowiada, że jest tu „szewc tani“.
Czuwa, dziś w nocy — snać robota duża,
Słychać rozmowę i klepanie młotka
Przy późnej pracy... Lecz wejdźmy do środka!
Na stole dratwy, kopyta i klajster
I nowych butów trzy gotowe pary,
Na jednym z zydlów rozsiadł się pan Majster,
Na nos potężny spuścił okulary
I zadumany siedzi nad kopytem
Z pod oka śledząc czeladnika przytem.
Lecz nagle powstał i zawołał: „*Basta!*
Ciśnij but Jędrek i schowaj narzędzie!
Fajeramt chłopcy!... Mija jedynasta
I obstalunek dziś gotów nie będzie!
Pani Radczyni zawiedzie się całkiem,
Bo buty oddam chyba z poniedziałkiem“.
Była sobota, a zwykle w sobotę
Nadmierny pracy nawał się gromadzi
Więc, aby na czas ukończyć robotę
Pan majster siada wieczór przy czeladzi,
Która za płacą, ale z własnej chęci
W tak nagłych razach pilnie dratwą kręci.
Na wyraz: „basta!“ — upragnione hasło
Powstał czeladnik prostując swą postać,
Że aż gdzieś w krzyżach serdecznie mu trzasło.
Terminatorzy już nie mogą dostać,
Bo wiedzą dobrze, że im się należy
Podwójna porcya dzisiejszej wieczerzy.
Majster rzekł żonie: „No ruszaj się *matka*
I jeść nam dawaj, bo późno kaducznie!“
Pani Majstrowa częstuje herbatką,
A podczas tego dwaj z terminu ucznie
Dostawszy z chlebem po herbaty szklance
W kąt się gdzieś skryli na gzy i szturkańce.
Z drugiej zaś izby (nazwanej „*dla gości*“)
Turkot maszyny niedługo umilka,
Bo z ukończeniem codziennych czynności
Jest przed spoczynkiem pogawędki chwilka:
W niej bierze udział z zezwoleniem matki
Także córeczka przy szklance herbatki.
Ach! ta córeczka! Matko Boża święta!
Jak to wyrosła!... Ot! *mówiący na to*
Jędrzej ją jeszcze w pieluszkach pamięta:
Te drobne rączki, tę buzię pyzatą
W sąsiedztwie—przedmiot zazdrości dla matek..
Akurat temu jest szesnaście latek!
Pan Jędrzej wtedy był w terminie chłopcem,
Nie znał co ojciec, matkę miał już w grobie.
Majster się właśnie zajął dzieckiem obcem
I do warsztatu przysposobił sobie,
A, że w swym czasie nie żałował ręki
Chłopiec się jakoś udał Bogu dzięki!
Dziś — ta Karolcia, ta mała siostrzyczka
Niby ta sama — a jest już panienką!
Jak to jej z czasem wybielały liczka
A jaką ona ma nóżkę maleńką!...
Choć wiedział *numer* — dla pewności wszelkiej
Sam jej raz miarę wziął na pantofelki.
Już się przestała nawet bawić z kotkiem,
Ha! nic dziwnego! wszak za mądra na to!
A jak to ładnie z swym uśmiechem słodkim
Pyta podając mu szklankę z herbatą
(Aż czeladnika wskróś przechodzą dreszcze)—
„Panie Jędrzeju! może rumu jeszcze?
Gdyby chciał zbadać serca swego wnętrze,
Lub na „miłości“ rozumiał się trocha,
Odkryłby w sobie uczucie goręcsze,
Poznałby pewnie, że Karolcię — kocha,
A to na dobre wyszłoby mu po tem!..
Może i kochał — lecz nie wiedział o tem!
Tak było niegdyś, dziś — zmienił się dziwnie,
Już go widocznie nie cieszyła praca —
Karolci zrana ledwie głową kiwnie
Jak gdyby z łaski i oczy odwraca —
Może w poczuciu jakiegoś uczynku?...
A co najgorsza — zagląda do szynku!...
Biedną dziewczynę bolało serduszko,
Widząc, że „zły jest“, a nie wiedząc o co?
Zwierzała tylko przed własną poduszką
Obawy swoje zbudziwszy się nocą.
Lecz nie zdradzała zresztą trosk nikomu...
Nie swojsko było jakoś w całym domu.
Gdy Majster chłopców przynaglał z pośpiechem,
Mówiąc, że na chleb trza zarabiać pracą
Jędrzej się zaśmiał nieprzyjemnym śmiechem
Lecz nic nie mówił, bo zresztą i na co?
Czyż go zrozumie człowiek, który życie
Strawił przy dratwie, szydle i kopycie?
Jędrzej i dzisiaj nie bawił tu długo,
Wytłómaczywszy, że się spieszy na noc —
Wypił herbatę, lecz za szklankę drugą
Już podziękował — i dawszy dobra-noc
Wyszedł ścigany jak niemym wyrzutem
Wzrokiem dziewczęcia łzą smutku zatrutem.

II.

„*Towarzysz* Jędrzej!.. no! przyszedł nareście!“
— Jakiś przepity głos ozwał się z kąta
Żydowskiej knajpy — „Niesłowni jesteście!“
Widzicie?... piję!... to już „*bomba*“ piąta
I wypróżniwszy do dna szklankę wprzódy
Podszedł do gościa jakiś dryblas chudy.
„No! dwie wódeczki! Nieprawdaż kolego?“—
Tu do żydówki zwrócił się obdarty:
„Towarzysz płaci! bo u mnie *nie tego*
Pamiętaj, że to dziś dwudziesty czwarty!“
Z tajemną miną szepnął mu po cichu —
„Mnie przysyłają *pierwszego* z Zurychu!
Siedli za stołem, trącono w kieliszki
Dryblas zapytał: „Gdzież to był towarzysz?
Pewnie u jakiej ładnej towarzyszki?
Ach! bo ty jeszcze wierzysz, jeszcze marzysz!
Niedoświadczone twe serce przenika
Miłość *jednostki*, miłość *osobnika*!...“
Jędrzej z energią zaprzeczył mu głową
Nie! on nie wierzy! ale to *w nic a nic!*
— „Tak!“ przerwał chudy — „wiem, że z chwilą ową]
Tyś się wyzwolił z *egoizmu granic*
To dobrze! dobrze! i dzisiaj się dowiedz,
Żeś naszej sprawy dzielny „*szeregowiec!*“
Pan Jędrzej westchnął: „Plunąłbym na pracę
Radbym w kąt rzucić i dratwę i szydło,
Przy którem tylko czas i zdrowie tracę,
Nikt nie uwierzy, jak mi szewstwo zbrzydło!“
Chudy towarzysz zawołał: „tak bracie!
Nie nasze miejsce w pracy, przy warstacie!“
Pracować — znaczy włożyć sobie pęta,
To znaczy głową rozbijać mur twardy,
Mieć twarz lokaja, usłużność natręta,
Jeść chleb rzucony z litości czy wzgardy!
Zrzec się swych marzeń i lepszych nadziei —
To ja ci mówię, jak prorok idei!
To zamiast chleba — jeść piołunu korzeń
Wyczerpać siły w latach kilkunastu
I z siewu własnych cierpień, upokorzeń,
Doczekać plonu pokrzywy i chwastu!
Ale to wszystko zmieni się już wkrótce — —
No! towarzyszu! Możeby po wódce?
Wypiwszy wódkę zamyślił się „Prorok“
„Jabym Was chętnie zabrał do Zurychu,
(Bo ja w Szwajcaryi bywam prawie co rok)
Broszury wszystkie schowałem na strychu
I z zagranicy czekam odpowiedzi...
Bo trza Wam wiedzieć — policya mnie śledzi!
Tu — przyznam Wam się — tu duszno i źle mi!
Wśród *burżoazyi* — śledzony naokół
Odetchnę sobie na szwajcarskiej ziemi
Pod wolnem niebem, jak swobodny sokół!
Tam — żaden *szpicel* nosa już nie wetka!...
Powiedzcie-no mi! co to za *f-cetka?*
Jaka facetka? — Czeladnik zapytał
„Co z Wami mieszka *towarzyszu-szewcze!*
Wyznaje pracę? czy też czci kapitał?“
—To córka majstra!... ot! głupiutkie dziewczę!
Rzekł zapytany — Takżeś Pan ciekawy!
—Co tu ją mięszać w knajpie—w takie sprawy!
„Nie! towarzyszu!... Pół naszego dzieła
Słyszysz? jest l e d w i e p ó ł dzieła dopiero
Póki kobieta nim się nie przejęła
Póki nie odda nam się z duszą szczerą!
Z *emancypacyą* ich trzeba iść zgodnie
Nawet pozwalam nosić pannom — spodnie!
— Więc tak coś niby na modę turecką?
Zrobił czeladnik uwagę nieśmiałą
Prorok się skrzywił: „Jesteście jak dziecko
Mój towarzyszu!... To Wam się udało!...
Ot! weźmy Paryż! — tam, co do odzieży
Żadna już panna w spódnicę nie wierzy!“
Jędrzej się zmięszał i kazał co żywo
By zatrzeć sprawę — znów dać świeże szklanki
A „Prorok“ krzyknął wysączywszy piwo:
„No! towarzyszu! Zdrowie twej kochanki!
Niech stare bogi z swych ołtarzy padną —
Nie wierzym w Boga ni Ojczyznę żadną!...“
Z libacyą ową długo się przeciągło:
Jędrzej za piwo i za wódki same
Zostawił w szynku *papierka* okrągło
I prorokowi jeszcze dał na bramę
(Gdyż nie przysłano z Zurychu pieniędzy)
Sam zaś — do domu zabrał się co prędzej.
Czuł, że mu głowa niezwyczajnie cięży
I że już w drodze pół czuwa, pół marzy
Raz słyszy obok, jak gdyby syk węży:
„W proch strącić bogów ze starych ołtarzy
To znów „Proroka“: „Panienko! dwie szklanki!
Głupstwo Ojczyzna!... zdrowie twej kochanki!“

III.

Pan Jędrzej rano — w ciężkiej jeszcze głowie
Wrażenia z wczoraj przebiegł od początku:

On — po pijanemu pił w szynku *jej* zdrowie!
Och! jakąż krzywdę wyrządził dziewczątku!
Co nań spoglądała ufnemi oczkami,
Nie wie jak podle on jej imię plami!...
Spostrzegł wśród swoich rozmyślań ponurych
Że i ten „Prorok“ to jakiś ladaco
A! niechże sobie uszczęśliwia Zurych
Cóż się do niego przyczepił i na co?
Jędrzej się zawsze prowadził przykładnie
Teraz z policyą jeszcze w kłopot wpadnie!...
Oj! „towarzyszu“! dobrze się zastanów
Zanim towarzysz znowu się odważy
Urągać z Boga i Jego kapłanów
Bluźnić Ojczyźnie lub śmiać się z ołtarzy!...
Jakież okropne są pijaństwa skutki!
Najlepiej będzie ślubować od wódki!...
Jędrzej twarz umył w studni wodą świeżą
Odświętny ubiór wydostał z kuferka
Zobaczył jeszcze jak mu włosy leżą
Do rozbitego kawałka lusterka
Potem na szyję wdział krawatkę nową
I wyszedł z dumnie podniesioną głową.
Była niedziela i Czeladnik wszędzie
Spotykał jasne i wesołe twarze —
Widać szczęśliwi! Ha! niech co chce będzie
— Myślał pan Jędrzej — i ja się odważę
Pójdę po szczęście!... Może Majster da mi
Miłą córeczkę z modremi oczkami!
Jakżeż mu serce niespokojnie biło
Kiedy z podwórza otwarł znaną bramkę —
Lecz do odwagi przymusił się siłą
Już wszedł do sieni — już chwycił za klamkę
Wejść, czy też nie wejść? Ej! wejdę! co mi tam!
Gdy się nie uda — choć o zdrowie spytam.
I wszedł, lecz wnet się cofnął przerażony:
Pan Majster z głową podpartą na ręku
Siedział naprzeciw zapłakanej żony
Która się prawie zachodziła w jęku
Jędrzeja jakaś nagła myśl przestrasza
I krzyknął dziko: „Gdzie *panienka* nasza?!“
Pan Majster podniósł swoją głowę siwą
„Panie Jędrzeju! straciliśmy dziecko!
Umarła dla nas, choć jest jeszcze żywą
Własnych rodziców podeszła zdradziecko!...“
Jędrzej się zachwiał i nie padł o mało:
„Na miłość Boską! mówcie! co się stało!...
Tak was kochała, przecież do ostatka
Taka potulna, taka skromna, cicha!...“
Wybuchła płaczem przeraźliwym matka:
„Uciekła z jakimś studentem z Zurychu!
Już nie smakował jej nasz chleb powszedni
Panie Jędrzeju!... ach! biedniśmy! biedni!...“
Jędrzej wzrok spuścił i łzę z oka otrze:
„Takie nieszczęście! wstyd i hańba taka!
Lecz ja żyw jestem!... a! poczekaj łotrze!
Ja — panie Majstrze — znam tego łajdaka!
Chodź na policyę!... Chodź pan razem ze mną!“
Lecz Majster spojrzał z pod swoich brwi ciemno
— Nie! — rzekł — Jędrzeju! nikt szukać nie będzie!]
Tylko cię proszę nie mów więcej o niej!
Jam już za stary, weź moje narzędzie
I weź mój warsztat z spracowanej dłoni,
Którye dać chciałem wam obojgu z wianem!...
Bóg chciał inaczej — nie było mi danem!“

* * *

Tak stwierdził „Prorok“ już nie tylko słowy
Swoje teorye. Lecz zwrócił swe pięście
Najpierw na skromny ołtarzyk domowy
Tam, gdzie robotnik budował swe szczęście...
Od wrogów Polski biorąc grosz Judasza
Dziś — „ewangelię“ ludowi ogłasza!...

Cóż się zmieniło?

Ona była ładna,
Jam był młody jeszcze,
Więc jasne jak słońce,
Że nas brały dreszcze...

Dzisiaj jam już siwy,
Ona istną zmorą,
Jaśniejsze jak słońce,
Że nas dreszcze biorą... **Ukryty.**

Jeden z reporterów »Djabła«

znalazł na ulicy Łobzowskiej list następujący:

Ko Hana rydakcyjo Rzycia!

Ócie Szyłyśmy sie co ko Hany pan rydachtór wtrynił do rzycia Pordret naszy ko Leżanki chtura Wzglendym tego co I owszym pożu Ciła mensza Policyjona i tera nie Spiwa tadeósza bo artystkom zo Stala I my Tysz bardzo piknie Prosimy co By pan rydachtór nasze Port rety iako za Słurzonyh osup w rzyciu wymalował i za Sługi Nasze Piknie wy Pisał a rze mysie na wdzie Czności Znamy to Poka rzemy.

ca Łójemy Ronczki
Juzia, Mańka, Walerka.

Dawniej a dziś.

Dawniej nam obojgu
Było jakby w niebie,
Kochając się wzajem
Lgnęliśmy **do** siebie.

Dzisiaj też nam błogo —
I dobrze jak w niebie,
Jeśli nam się uda...
Oderwać **od** siebie... UKRYTY.

ŁAMIGŁÓWKA.

Z jedynastu liter ułożyć następujące wyrazy:

4. 7. 10. 1. 11.
To artysty nazwa będzie,
Chluba Polski — znany wszędzie.

9. 6. 1. 11. 7. 11.
Z obcych krajów sprowadzana,
Do ciast zwykle używana.

9. 6. 3. 1.
9. 10. 3. 11.
Pierwszy, druga — są metale,
Kryje, spaja doskonale,
Pierwszy lata nie niszczeje, —
Druga w ogniu topi — leje.

4. 7. 11. 5. 10. 4. 7. 10 1. 11.
Różne dane w sobie mieści,
Cyfry, daty — albo wieści.

4. 2. 1.
Gdy zabraknie go roślinie,
To usycha — w końcu ginie.

7. 2. 5. 8. 4.
Kiedy w ręku dobre karty,
Grasz go śmiało — nie na żarty.

1. 2. 3. 4. 7. 11. 3. 5. 10. 3.
Historyczne rzymskie imię —
Kiedyś lśniło w sławy dymie.

4. 7. 11. 9. 6. 11.
Co dwie — albo co trzy mile,
Przy niej stajesz chociaż chwilę.

2. 1. 3. 2.
Czy w pałacu, czy to w chacie,
Więcej albo jedno macie.

4. 8. 1. 3. 2.
Ma zbyt wielki i okrywa,
Lepsze, gorsze — różne bywa.

7. 11. 9. 6. 5.
Za Nerona pisał dzieje,
Słowo jego dziś istnieje.

Całość.

Wszystkie razem gdy przeczytasz,
To zdumiony się zapytasz:
Co za licho — co za ale —
Że nie mogą jej moskale?

Znaczenie łamigłówki umieszczonej w Nrze 4.

T E Ś C I O W A.

Trafne rozwiązanie nadesłali Panie: Helena, Matylda, Stefania Soczkowne, Kraków: Klara Grossinger, Baligród. Panowie: D. Kirsch, Zbydniów, Józef Bieniesz, Kraków: Samuel Goldmann, Zbydniów: Stanisław Buczkowski, Poznań; Bernard Kanarek, Skowierzyn: Mieczysław Rozmarynowicz, Kraków.

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.

WIOSENNY JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu 10 marca 1898 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 11 marca 1898 (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 7 lutego 1898.

„NORIS“ Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych **W. Bełdowskiego** w Krakowie, ulica Poselska L. 20,
poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki „Mais Numa“, „Mais Albert“, białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Walis“, „Mais de Paris“ do tytoni średniomocnych
Do nabycia w trafikach i handlach.